

WŁODZIMIERZ LENIN

9 lat temu 21 stycznia 1924 roku o godzinie szóstej minut pięćdziesiąt zmarł w Górkach Włodzimierz Iljicz Lenin. Zmarł geniusz rewolucji, wódz zwycięskiego proletariatu rosyjskiego, twórca i założyciel pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów. Zmarł wielki, wręcz przyjaciel narodu polskiego.

— Jest taka Partia Partia bolszewików — towa jest ująć w swe ręce całą władzę!
Na zdjęciu: Lenin w chwili wypowiadania słów: „Jest taka Partia” (wg. rysunku Wasilewa). Obok: Lenina. Dzieński, Stalin, Swierdłow. Foto. — CAF



W ciągu owych 29 lat dzielących nas od śmierci Lenina budowany został w Rosji Radzieckim socjalizm. Kraj Radziecki przeobraził się w nowoczesny świat. Pod przewodnictwem wielkiej partii Lenina — Stalina naród radziecki odniósł historyczne zwycięstwo nad siłami faszystów, rozgromił wrogów i przyniósł wyzwolenie narodom Europy i Azji, zakutym w kajany przez hitlerowskich i japońskich — grabieżców.
Dziś rząd radziecki z nieugiętą konsekwencją prowadzi politykę pokoju i współpracy między narodami opartą na leninowsko-stalinowskich zasadach o możliwości pokojowego współistnienia komunizmu i kapitalizmu.

Realizując wskazania Lenina naród radziecki pod przewodnictwem Józefa Stalina przekształca swoją ojczyznę w niezdobyty twierdzą socjalizmu, w niezłomny bastion sił pokoju i demokracji.

Na niezmiernych obszarach Związku Radzieckiego zatriumfowało już leninowskie wskazanie, że komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju. Na niezmiernych obszarach Związku Radzieckiego wreszcie pokójowa praca nad stworzeniem materialno-technicznej bazy komunizmu.

Kierując się leninowskimi ideami i wytycznymi nakreślonymi w genialnej pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, wytycznymi na historycznych obradach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego naród radziecki wznosi wspaniałe budowle komunizmu — najdoskonalszego ustroju świata. Pierwszą z tych budowli, oddaną do użytku w ub. r., kanał żeglowny Wołga—Don, kanał, który na wieki łączy polary wody dwóch prastarych rzek rosyjskich, a z Moskwy uczynił port pięciu mórz nazywany został imieniem Włodzimierza Iljicza Lenina.

PRZYJACIEL NARODU POLSKIEGO

IMIE Lenina żyje w sercu całego narodu polskiego. Lenin czuł i pojmował tragedię narodu polskiego — rozdarcie i użamknięcie przez zaborców. Jego myśli i wskazania towarzyszyły rewolucji niemal na każdym kroku w historii naszego państwa.

Podpis Lenina widnieje na dokumencie potępiającym i przekreślającym rozbiory Polski, uznającym bez zastrzeżeń prawo narodu polskiego do niepodległego bytu. Polski ruch robotniczy w oparciu o nauki Lenina i Stalina wyuczył się sztuki zwyciężania wrogów, zyskiwania sojuszników, w oparciu o nauki Lenina i Stalina polska klasa robotnicza buduje dzisiaj pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodnictwem ukończonego syna narodu polskiego, Bolesława Bieruta gmach socjalizmu w Polsce, już nigdy nie będzie deptać stopa najeźdźcy Polskę szczęścia i dobro bytu wszystkich ludzi pracy.

DAREMNE są wysiłki imperialistycznych żandar-

MPK czeka na pracownice a żłobek na ich dzieci

Konduktorka nr. 407 jest spokojna o Elżunię bo w tygodniowym żłobku ma wszystko

PIĄTKA jak zwykle po południu przepelniona. Ludzie wracają z pracy.

— Proszę wchodzić między ławki! Za przejazd proszę! Do przodu, bardziej do przodu! Szczęśliwa, młoda konduktorka ze znaczkiem 407 jest miła i uprzejmie obsługuje pasażerów.

— Pracuję pierwszy dzień po urlopie — mówi Genowefa Wszoła. — Dobrze mi się pracuje. Pasażerowie są na ogół uprzejmi i potrafią ocenić naszą pracę.

Do niedawna jeszcze kobieta — konduktorka, a zwłaszcza konduktorka Genowefa. Jak wiele młodych kobiet posiada małe dzieci. Czy pociecha nie przeszkadza w pracy?

— Mogę pracować spokojnie, — mówi Wszoła. — A dziecko?..

W POBLIŻU Pałacu Młodzieży, na bramie ładnego budynku napis: „Tygodniowy żłobek MPK”. Wewnątrz: sale do zabawy, gabinet lekarza, spiżarnia, wszędzie ciepło, biało, czysto. W tych przytulnych pokojach kilkanaścioro dzieci pracownic MPK znalazło troskliwą opiekę. Dzieci czują się doskonale. Oto wśród najmłodszych w spiałni leży kilkumiesięczna Elżunia Wszoła. Trochę się o nią pielegniarka Dominika Chwedorowicz. Smaczne i pożywne jedzenie sporządza dla niej Antonina Jaroszevska. Dobrze jest małej Elżuni w żłobku.

PRZYSTANEK końcowy. Genowefa ma trochę czasu.

— Nie macie pojęcia, jaka to dla mnie ulga — ten żłobek. Jestem sama, gdzieśbym, idąc do pracy, zostawiała dziecko? Placę za żłobek małą sumę. Elżunia ma tam wszystko, czego jej potrzeba.

Państwo troszczy się o nas, kobiety. Buduje żłobki, przedszkola, korzystamy z urlopów macierzyńskich, wczasów. Albo ta uchwala Rząd.

Do niedawna jeszcze było tak: skończyłam pracę i idę zmęczona do sklepu, żeby coś kupić, a tu kolejka na kilometr. Ilez to razy odchodziłam stąd sprzed sklepu z niczym. Człowiek nie miał ani czasu, ani siły do tych kolejek. A dziś? Państwo wprowadziło stałe ceny i w każdym sklepie pachnie po dostatkim. Teraz wiem, że jak będę dobrze pracowała, to i nieźle zarobię, i co najważniejsze, wszystko bez trudu zakupię. No, ale czas ucieka.

— Odjadł! daje sygnał motorniczemu. Tramwaj rusza.



GENOWEFA WSZOŁA jest miła i uprzejma konduktorka. Mała Elżunia nie przeszkadza jej pracować zawodowo, bo...

DO DRZWI bura personalnego MPK ktoś puka. Wchodzi młoda kobieta.

— Ja w sprawie pracy...

— Doskonale. Pracy mamy dosyć. Możecie zostać konduktorką, motorniczką...

— Tak — odpowiada niezdęcydowanie kobieta. Chciałabym... ale, ja mam małe dziecko...

— Dziecko? Cóż to za kłopot? Dziecko możemy umścić w naszym żłobku. Będzie tam miało wszystko, czego za pragnie.

Twarz kobiety rozjaśnia uśmiech. Będzie mogła pracować i dziecko będzie miało dobrą opiekę.

Żłobek tygodniowy MPK spełnia poważne zadanie. Umożliwia wielu matkom pracę, zdejmując z nich troskę o dziecko. Niestety, żłobek jest jeszcze niedostatecznie wykorzystany. Znajduje się w nim 19 dzieci, a może przebywać 60.

MPK odczuwa brak dostatecznej ilości kobiet do pracy, wiele zaś jest jeszcze w Szczecinie takich matek, które wyciągają słuszy wniosek o uchwali Rządu, chciałyby pracować, nie wiedzą jednak w jaki sposób zapewnić swym malym dzieciom opiekę. Na dzieci takich kobiet czeka żłobek MPK.

Fabryki Łotwy dla budowy komunizmu

KORRESPONDENT „Prawdy” do Łotwy z Rygi, że na budowę Głównego Kanału Turkuńskiego wysłano niedawno dwigł chwytkowy — skomplikowaną maszynę, zastępującą pracę setek ludzi. Dwigł został wyprodukowany po udzieleniu przez załogę Rydzkiej Fabryki Budowy Maszyn — młodego, powstałego po wojnie przedsiębiorstwa.

Wraz z całym krajem radzieckim maszy pracujące Łotwy biorą czynny udział w budowie elektrowni wodnych i kanałów na Woldzie, Dnieprze i Amu-Darii. Wielkie budowle komunizmu ożywiają z Łotwy skomplikowane przyrządy pomiarowe, urządzenia elektryczne, stacje telefoniczne, tury dół pomp ziemnych oraz materiały budowlane.



„znalazła troskliwą opiekę w tygodniowym żłobku MPK. Sądząc po minie — Elżunia jest bardzo zadowolona z tej opieki.

Sam walczę pokój niezawisłość



WŁAMACH „Prawdy” użyczył się artykuł redakcyjny „Siang Tai”. Suri, Siam, z tytułowaną i Syjamu walczą o ponowną niezawisłość narodu.

artykuły tym czytamy m. „Pomóżcie nam, „Prawdy” użyczył się artykuł redakcyjny „Siang Tai”. Suri, Siam, z tytułowaną i Syjamu walczą o ponowną niezawisłość narodu.

W r. 1951 imperializm amerykański narzucił Syjamowi niewolniczy układ, na mocy którego cały produkowany w kraju kaseks musi być eksportowany do USA. Na skutek machinacji Amerykanów kaseks spadł niemal dwukrotnie.

Wobec takiego obrótu sprawy w Syjamie, autor podał, że ruch ten obejmuje coraz więcej warstw ludności. Studenci Uniwersytetu Humanistycznego i Politycznego organizowali ruchy opozycyjne — obróców pokój, który cieszy się poparciem masy słuchaczy wszystkich wieści kraju. Kobiety syjamskie utworzyły demokratyczną organizację kobiet, której programem jest walka o pokój, o wolność dzieci. Mimo czynów przez koła radzące próbę utrzymania ruchu obróców pokój, biorą w nim udział narodziły się budzące. Wiceprezidentem Syjamskiego Komitetu Obrony Pokoju został młody buddyzista, Tamatutia.

Nie bacząc na ostre reakcje, stosowane przez rząd syjamski na amerykańskich, cały naród Syjamu powstaje w obronie pokoju — pisze Suri Tongwong w zakończeniu artykułu.

to zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Epoki socjalizmu i komunizmu. Epoki pełnego wyzwolenia człowieka.

NAUKA LENINA

WIELKOŚĆ Lenina — wskazuje Józef Stalin — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzył Republikę Rad wyciągał przez to w praktyce uciesmionym masom całego świata, że nadzieja na wyzwolenie nie jest straconą, że panowanie obywateli i kapitalistów nie jest długotrwałe, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących, że królestwo pracy należy stworzyć na ziemi, a nie w niebie. Wzniecił on tym w sercach robotników i chłopów całego świata nadzieję na wyzwolenie. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że imię Lenina stało się dla pracujących i wysiłkowych mas najukochańszym imieniem.

Dziś nieomnielne nauki Lenina, rozwijane przez jego najwierniejszego współpracownika, przez Józefa Stalina, władają umysłami i sercami całej ludzkości, wskazują jej drogę wyzwolenia, drogę budowania, odnowienia świata. Są one niezawodną busolą i gwiazdą przewodnią wszystkich budowniczych socjalizmu i komunizmu, wszystkich bojowników o pokój, o wolność, o demokrację.

Cały rozwój historyczny na szczytach przebiega pod znakiem triumfu marksizmu-leninizmu, pod znakiem zwycięstwa ideału, wyrażających zasadnicze interesy całej pracy ludzkości, pod znakiem zwycięstwa ideału, wpływających na bieg historii, na losy milionów ludzi na całym świecie.

Leninowska analiza imperium jako ostatniego etapu ustroju kapitalistycznego, do którego ludzkość może przejść tylko do socjalizmu, do etapu zwycięskiej rewolucji proletariackiej znalazła już pełne potwierdzenie na olbrzymich obszarach Europy i Azji. Genialność leninowskiej wizji, mądrość i słuszność jego nauk znajduje wyraz we wspaniałych sukcesach wielkiego narodu radzieckiego, w historycznym zwycięstwie ludu chińskiego, w powstaniu krajów demokracji ludowej, w zwycięskiej walce bohaterów narodów Korei, Wietnamu, Mалайazji, Birmy, Tunisu i Maroka.

W promieniach stoi imperium listywny gmach zwycięstwa i niewoli. Płonie ziemia zlatyła z wielkimi do etapów imperialistycznych, democyj, budzą się do walki wszystkie narody świata, a sztandarom ich są wieczne żywe idee leninizmu, są nauki i wskazania genialnego kontynuatora leninowskiego dzieła — Józefa Stalina.

POD PRZEWODNICTWEM STALINA

ZRAK Lenina przejął sę partii, eter państwa radzieckiego jego najbliższy towarzyszy i przyjaciel — Wielki Stalin. Pod przewodnictwem Józefa Stalina naród radziecki wciela w życie nieśmiertelne wskazania leninowskie, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku realizuje słowa przysięgi złożonej przed 29 laty na placu Czerwonym w Moskwie.



Odpowiadamy Jankowi

Dlaczego dopiero teraz są właściwe warunki do poprawy bytu wszystkich ludzi pracy?

DROGI JANKU!

Z PRAWDZIWYM zadowoleniem przeczytaliśmy w Twoim liście wiadomość, że ostatnio Wasza brigada stale przekracza plany dzienne. Tym bardziej, że fakt ten ułatwi nam odpowiedź na Twoje pytanie.

OD NIEDAWNA w żegludze morskiej do przewożenia cementu używa się specjalnych statków zbiornikowców, które przewożą wielkie transporty cementu. Statki posiadają specjalnie skonstruowane ładownie zapobiegające przedostawaniu się wilgoci do ładunku. Załadunek cementu odbywa się przy pomocy własnych urządzeń przeładunkowych statku. Statki wyposażone są ponadto w automatyczne urządzenia do workowania cementu w czasie wyładunku. Ten sposób przewożenia cementu w transportach morskich wydajnie obniża koszty przeładunku, a przede wszystkim odciąża koszty opakowania.

W ostatnich czasach czynione są próby przewożenia cementu w tym celu stosując się statki o specjalnej konstrukcji. Ładownice statków te podobnie jak statki do przewożenia cementu wyposażone są również we własne urządzenia przeładunkowe, a także posiadają automatyczne urządzenia do workowania cemu. Przewożenie cementu w tym czasie wydajność jest o tyle od cementu tradycyjnego, że zawartość wody w cymże powoduje jego skwalenie się w czasie transportu morskiego, co z kolei wymaga kosztownego rozbicia i usuwania stwardniałego osadu cemu ze ścian ładowni.

W każdym bądź razie przewożenie cementu i cemu statkami luzem, wydajnie przyczynia się do obniżenia kosztów związanych z transportem.

Wymiana legitymacji ZMP mobilizuje młodzież do lepszej pracy

SZEROKIE rzesze młodzieży z robotniczych, wiejskich, szkolnych, studenckich i innych kół Związku Młodzieży Polskiej, w toku trwającej obecnie kampanii wymiany legitymacji członkowskich i wprowadzania jednolitej ewidencji członków, otrzymali już nowe dokumenty przynależności do producyjnej organizacji młodzieży.

Kampania wymiany legitymacji członkowskich wpłynęła na zwiększenie wydajności pracy produkcyjnej młodzieży, ożywienie działalności społecznej i podniesienie wyników w nauce. Na zebraniach, poprzedzających uroczystość wręczenia nowych legitymacji, młodzież szeroko dyskutuje o nadmożliwościach zwiększenia swego udziału w walce o realizację Planu 6-letniego

oraz podnieśli ją na wyższy poziom pracy organizacyjnej i społecznej. W toku akcji wymiany legitymacji jeszcze bardziej wzrasta autorytet ZMP wśród młodzieży niezorganizowanej. W szeregi Związku wstępują nowe członkowie — młodzież produkująca w pracy zawodowej, nauce i działalności społecznej.

W czasie uroczystości wręczenia legitymacji członkom ZMP w hucie „Szczecin” wielu członków zakładowej organizacji ZMP podjęło na we zwołowania produkcji. Na zebraniu tym członkowie — przybyli z brigad młodzieży — postanowili w 150 proc. wykonać swoje zadania na I kwartał br. oraz zrewali do współzawodnictwa brygadę im. Małgosia z Stożni Szczecińskiej.

Mikołaj Ostrowski

GDY LENIN ZMARŁ

Fragment powieści „Jak hartowała się stal”

ROK tysiąc dziewięćset dwudziesty czwarty. Na kole południowo — zachodni śnieg zasyłał tury. Ludzie walczyli z rozbewstwanym żywiołem.

Na stacji Szepletówka, w pokoju, w którym znajdował się telegraf, trzy aparaty Morse’a nie zaprzestają swej nieustannej mowy zrozumiałej jedynie dla doświadczonych ucha.

Telegrafistki są młode, długie, tasma, którą wystukały począwszy od pierwszego dnia pracy, nie przekracza dwudziestu kilometrów, podczas gdy starsze, ich kolega, rozpoczął na już trzecią setkę kilometrów. Nie odczuwały jak one tasma, nie marszczyły czoła zastawiając trudne litery i zdania. Wysłuchany w stuk aparatu wypisuje na blankietach słowo po słowie. Odgrywa telegram, kierując się słuchem. „Do wszystkich, wszystkich, wszystkich”.

Zapisując, telegrafista myśli. „Na pewno znów okólnik w sprawie walki z zaspami”. Za oknem zawiewa, wiatr rzuca w szyby garściami śnieg. Aparat nadawał:

„Dwudziestego pierwszego stycznia o godzinie szesnastej minut pięćdziesiąt”.

Telegrafista szybko zapisał przeczytane słowa, a odrzucając tasma i podpisał słowo — ręką zaczął słuchać:

„Wczoraj w Gorkach zmarł... Telegrafista zapisywał powo-

li. Dawno już przestał wniknąć w sens skąpych, wyrwanych zdań, łowił je uchem i mecha nicznie notował na papierze nie zastanawiając się nad treścią.

Oto teraz ktoś umarł, komuś donoszą o tym. Telegrafista za pomógł o nagłówku: „Do wszystkich, wszystkich, wszystkich”. Aparat wystukał: „W-I-o-d-2-i-m-l-e-r-z-I-I-j-i-c-z”. Stary telegrafista przekładał postukiwanie młoteczka na litery. Śledził sobie spokojnie, nieco znużony. Gdzieś tam zmarł niejaki Włodzimierz Iljicz, dla kogoś zanotuje dziś owe tragiczne słowa, które zaplacie z rozpaczą i żmierzniem, lecz dla niego są to wszystko obce sprawy. Jest tylko postronny świadek. Aparat wystukuje kropki, kreski, znów kropki, znów kreski, on zaś ze znanych sobie dźwięków użył już pierwszą literę i zanotował na blankiecie: Była to litera „L”. Po niej zapisał drugą „E”, obok niej starannie wykaligrafował „N”, dwukrotnie nie podkręcając przedziałek między kreskami natychmiast dołączył do niej „I”, wreszcie

uchwycił automatycznie ostatnią literę „N”.

Aparat wystukał pauzę i te legrafista na jedną dziesiątą sekundy zatrzymał wzrok na napisanym przez siebie słowie „Lenin”. Aparat nie przestawał nadawać, lecz myśl przypadkowo natknął się na znajome nazwisko znów wróciła do niego. Telegrafista jeszcze raz spojrzął na ostatnie słowo — „Lenin”. Co? Lenin? W soczewce ocznej odbił się w perspektywie cały tekst telegramu. Przez kilka chwil telegrafista spoglądał na blankiet i po raz pierwszy w ciągu trzydziestu dwóch lat pracy nie wierzył w to co zapisał.

Trzykrotnie szybko przebiegli oczami wiersze, lecz słowa uparę powtórzył: „Zmarł Włodzimierz Iljicz Lenin”. Starzec zerwał się z krzesła, podniósł spiralną skrzynkę tasma i wpił się w nią oczyma. Dwumetrowa tasma potwierdziła to, w co nie mógł uwierzyć. Odwrócił się koleżankom śmiertelnie po biadała twarz i usłyszał jej wystraszony okrzyk: — „Lenin umarł!”

z dnia na dzień, człowiek nie może sobie wykalikować, jak kupić tę samą ilość jedzenia z tą samą ilością pieniędzy”.

Czy ten taniec cen zachęcał Cię do zwiększania zarobków, czy sprzyjał podnoszeniu wydajności pracy? Także nie!

Można by było mnożyć podobne przykłady. System bonowy — w pewnym okresie potrzebny — z czasem w coraz większym stopniu hamował wzrost produkcji.

WŁAŚCIWE WARUNKI

RZĄD podjął uchwałę, zlikwidował bonowy, ustabilizował ceny i zniósł ograniczenia w handlu nadwyżkami rolniczymi. Czy zmieniły się warunki, od których zależał wzrost wydajności, a więc wzrost produkcji, a więc dobrobyt? Tak, bo:

1 TY SAM już, drogi Janku, pokazałeś go swoją pracą. Podniósł wydajność. Oplacił Ci się to, bo wiesz, że za tę samą ilość pieniędzy, którą w 1931 r. przeprowadziłeś u siebie węgry. Nastąpił tam poważny wzrost wydajności pracy w przemyśle, a zaopatrzenie miało, mimo posuchy, stale wzrastało.

2 ZWIĘKSZY też swoją produkcję wień. Stabilizacja cen i poważne zapasy produk-

tów żywnościowych, nagromadzone przez Państwo, nie tylko zlikwidowały możliwości szubowania cen, ale przede wszystkim stworzyły dla chłopów potężny bodziec do podnoszenia produkcji rolniczej. Dziś każdy chłop, aby uczciwie zdobywać swój dostatek, musi LEPIEJ gospodarować. WIĘCEJ trzody chować, zbierać WIĘKSZE plony.

WIĘC: uchwała stała się skutecznym bodźcem do podnoszenia wydajności pracy. To znaczy — przyczyniła się do wzrostu produkcji. W sumie zgadza się, Janku: uchwała stworzyła wszystkie warunki do podnoszenia dobrobytu.

I na koniec, aby Cię ostatecznie przekonać, przytoczamy Ci pewne cyfrowe wyniki podobnej jak u nas reformy, którą w 1931 r. przeprowadził u siebie Węgry. Nastąpił tam poważny wzrost wydajności pracy w przemyśle, a zaopatrzenie miało, mimo posuchy, stale wzrastało.

Wyniki: w ciągu pierwszych 10 miesięcy pojętych maki na jednego mieszkańca miast wzrosło o 31,8 proc., chleba o 7,9 proc., cukru o 24,5 proc., mięsa o 4,6 proc., jaj o 21,6 proc., masła o 49,3 proc.

Sprawa jest już jasna, prawda? Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć Ci zdrowia i... dalszego wzrostu Twojej wydajności pracy!

MAKSYM RYLSKI

Lenin z nami

KIEDY na grunach szubornego świata Stawał świat nowy — jak pień nad piętami, Nieśliśmy w bitwach, w ciężkich, groźnych latach Te proste słowa: mądry Lenin z nami.

Kiedy stubańskie nasze dni byłyśmi 1 rozkwitały wiecznymi ogniami, Od gór Kaukazu aż po Finów skały Sały proste słowa: mądry Lenin z nami.

Gdy — uskrzydliwszy naród nasz ogromny — Do świętej wojny z czarnymi wrogami Stalin nos wywiał wielki i niezłomny, Mówiły z mocą: wielki Lenin z nami.

1942.

PRZEŁOŻYŁ LEOPOLD LEWIN

700 tys.

dzieci

skorzysta w b

z kolonii

letnich

W WARSZAWIE odbyła się ogólnokrajowa narada przedstawicieli wojewódzkich wydziałów oświaty i zdrowia, w której udział wzięli naczelnicy wojewódzkich wydziałów oświaty i zdrowia, a także przedstawiciele wojewódzkich wydziałów oświaty i zdrowia. Na naradzie omówiono plany na przyszłość, a także oświadczenia wojewódzkich wydziałów oświaty i zdrowia.

W roku bież. wyjechało z Warszawy do kolonii letnich 700 tys. dzieci. Organizacja przygotowania placówek wczasowych zajmuje się tym, aby w roku ub. szkol. zwiększyć liczbę dzieci.

Na naradzie omówiono plany na przyszłość, a także oświadczenia wojewódzkich wydziałów oświaty i zdrowia. W toku obrad wskazywano na potrzebę ulepszenia stanu sanitarnego budynków przeznaczonych na kolonie wczasowe, a także na konieczność zapewnienia młodzieży wczasowej odpowiedniej opieki lekarskiej.

Opieką nad dziećmi wczasowymi zajmują się w Warszawie wydziały oświaty i zdrowia, które w tym celu wyznaczają specjalne placówki, a także organizują wczasowe obozy i kolonie.

Opieką nad dziećmi wczasowymi zajmują się w Warszawie wydziały oświaty i zdrowia, które w tym celu wyznaczają specjalne placówki, a także organizują wczasowe obozy i kolonie.

Zrealizowanie wniosków postulatów omawianych na naradzie zagwarantuje uczniom wczasów i kolonii lepsze warunki wypoczynku, zapewni odpowiednie rozrybki kulturalne i sportowe.

Lwów wielkim ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym

W OKRESIE władzy radzieckiej w Lwowie, który rozpoczął się 22 sierpnia 1939 r., Lwów stał się wielkim ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. W tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw, a w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw.

Lwowskie zakłady ładowe samochodowych powstały w latach powojennej pięcioletniej planu, w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw, a w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw.

W całym kraju znane są swoje doskonałe jakości i wspaniałe, nowoczesne zakłady, w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw, a w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw.

W kołchozach obwodu lwowskiego czynne są 34 ośrodki maszynowe — traktory, w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw, a w tym czasie w Lwowie działało 1000 przedsiębiorstw.

Marusarz bije rekord skoczni w Malince



NA SKOCZNI W WISŁE — Malin-
ce odbył się w niedzielę konkurs
skoków przy udziale czo-
lowych zawodników zakopiańskich.
Warunki śnieżne bardzo dobre, a
skocznia starannie przygotowana.
Konkurs wygrał St. MARUSARZ
przed Janem KULĄ. W trzeciej
serii skoków Marusarz poprawił
o 1 m rekord skoczni będący jego
własnością.

Wyniki konkursowe:
MARUSARZ (CWKS) skoki 74-
77-78,5 — nota 255,5 pkt. 2 J. KU-
ŁA (CWKS) — 66-64,5-70 — 236.
Jan RACZKA (CWKS) 61,5 — 67-
69,5 — 257 pkt.

Najdłuższe skoki obok Marusa-
rza miał w sumie Węgrzyński-
wicz, który jednak w trzeciej se-
rii upadł i odpadł od czołwki.



Lecz po dwóch tygodniach od chwili gdy Mi-
chał Orbach wyznaczył miejsce rozpoczęcia ro-
bót, przodek pierwszego korytarza znajdował się
jeszcze w odległości pół metra
od korytarza wypukliwiny z przeciwnej strony miał
tylko cztery metry długości.

Potem dwudniowy sztorm zmusił oba statki
ratownicze do schronienia się w zatoce, a gdy
minął, okazało się, że tunel jest do połowy zasypa-
ny piaskiem, który się tam dostał z prądem
powstałym wskutek burzy.

Wprawdzie udało się ten piasek wyciągnąć in-
żektorami, ale przerwa w pracy nurków trwała
cztery dni. Tylko Palamarz przy całym ten czas
był czymś bardzo zajęty w warsztacie ślusarskim
Posejdona.

To, na co patrzył w ciągu dwóch tygodni —
ta zmuszona dąbanina po parę stop dziennie wraz
z niebezpieczeństwem zagrażającym niustannie
każdemu z nurków, który brał w niej udział,
niecierpliwiła go w najwyższym stopniu. To było
dobrze jeszcze przed dwoma laty, ale nie dziś!

Na długo przed rozpoczęciem ratownictwa m/s
Adnert, jeszcze wtedy gdy pracował przy pod-
noszeniu pancernika Gneisenau, zastanawiali się
wraz z naczelnym inżynierem nad ulepszeniem
robot przy drażeniu kanałów w gruncie pod dnem
wraków. Wtedy Jakus opracował ogólny projekt
mechanicznej koparki podwodnej poruszanej
prądem elektrycznym, lecz zabrakło mu czasu
na rozwiązanie szczegółów tej konstrukcji. Pa-
lamarz sam niektóre z tych szczegółów zaprojektował,
ale do realizacji pomysłu było jeszcze daleko,
natomiast dawne metody stosowane przy
zakładaniu stropów pod mniejszymi statkami
i na płytszych wodach — tu okazały się niewy-
starzające.

Trzeba było zmienić je, przynajmniej doraznie;
ulepszyć ten sprzęt jakim się posługiwali; zmniejszyć
niebezpieczeństwo, skoro jeszcze nie da się
go usunąć całkowicie; przyspieszyć, ułatwić
prace.

Miał kilka pomysłów w tej dziedzinie i przed-
stawił je Jakusowi, a uzyskawszy jego aprobatę,
majstrował wraz z Cybulskim jakiś dziwny przy-
rząd złożony z żelaznych kół i długich rur
o różnych średnicach, które łączyły i skreślały
specjalnymi pierścieniami, dopasowując do nich
coraz to inne mocniejsze końcówki z rozmaitymi
kanalikami wylotowymi.

SPORT

Ring w świetlicy stoczniowej

Pięściarze Stoczni wystartowali Teraz kolej na gimnastyków

PIERWSZY występ pięściarzy kola sportowego Stoczni
Szczecińskiej wzbudził duże zainteresowanie wśród
stoczniowej załogi. Wokół ringu zainstalowanego w
świetlicy zebrali się pracownicy, wśród których prze-
wagała młodzież aby oglądać walki w pierwszym turnieju
zorganizowanym w zakładzie pracy.

Szachiści nie mają jeszcze mistrza

MECZ szachowy pomiędzy naj-
silniejszymi drużynami Szche-
cińska, Kolejarską i Startem, który
miał zdecydować o zdobyciu mi-
strzostwa województwa — nie
dał rozstrzygnięcia i zakończył
się wynikiem 4:4. Pojedyn-
ków czciliwych szachistów
przyniósł zwycięstwo
swoje LUCYNO-
WICZOWI (Start)

nad GNIOTEM Kol. Dalsze punk-
ty dla Startu zdobyli Jacewicz,
Kluszczko i Blachut, a dla Kolej-
arskiej Antoniewicz, Duda, Junior
Stanisławski i Łuczynska.

**TROJKA „obrońców” KRAW-
CZYK, WYKUSZ i LATO,**
zdobyła dla Unii powtórnie ty-
tuł mistrzowski w tenisie sto-
lowym. Jednak żaden z nich
nie lubi atakować i dlatego
nie bardzo liczymy na ich suk-
cesy w mistrzostwach Polski.



CWKS — OWKS (Bydgoszcz) 12:5 na lodzie

PRZEBYWAJĄCA na Pomorzu
drużyna hokeistów CWKS ro-
zegrała towarzyskie spotkanie z
OWKS (Bydgoszcz) odnosząc po-
tędną grę zwycięstwo 12:5 (4:2,
5:0, 3:3).

Warszawa — Katowice 11:9 w boksie

MIEDZYKOLEGOWE zawody
bokserskie Warszawa — Katowice
rozegrane w Warszawie zakończyły
się zwycięstwem Warszawy 11:9.
Obie drużyny wystąpiły w ośro-
dowych składach. Niespodzian-
ką meczu była
porażka czoł-
skiego zawod-
nika z Zymala
(Katowice).

**II LIGA BOK-
SERSKA**
18 BM w spot-
kaniu o mi-
strzostwo II li-
gi bokserskiej uzyskano następu-
jące wyniki:

Gwardia (Wrocław) — OWKS
(Bydgoszcz) 6:14, Stal (Poznań) —
Ogniwo (Bielosk) 12:5, Gwardia
(Poznań) — Włókniarz (Łódź) 12:5,
Kolejarz (Warszawa) — Unia (Ma-
łża Dąbrówka) 14:6, Gwardia (Kra-
ków) — Kolejarz (Opole) 16:4.

Pod znakiem białych piłeczek

DUŻE zainteresowanie w Mię-
dzyszkolowych wzbudził ostatnio
mecz ping-pongowy pomiędzy
reprezentacją FWP miasta.

Do ciekawym przebiegu zwycię-
żył zespół FWP 3:1.

Widzów mistrza Mię-
dzyszkolowych Szy-
mański ponosił
w tym meczu po-
rażkę w spotka-
niu z Dresterem
(FWP) 12:14,
13:11, 20:12.

Dziś rozpoczyna-
ła się rozgrywka
w tenisie sto-
lowym. Startuje
sędziom w dwóch grupach.

W pierwszej grupie
wystąpią: Unia (mistrz Szczecina),
Stal i Kolejarz i Spółnia.

Rozgrywki odbywać się będą w
Kapitanie Portu (grupa I) w sali
szkóły TPD ul. Jagiellońskiej
(grupa II). Początek o godz. 9.30.

OD DZIS tj. środy w godz. od
17 do 22 rozpoczynają się regular-
ne treningi Włókniarza, Gwardii
Szczecińskiej, który mieścił się przy
ul. P. Ściegiennego.

Stal i Kolejarz, o godz. 18 od-
będzie się w sali konferencyjnej
WKKF planarne zebranie komisji
Szczecińskiej Szkoły. Tematem
zebrania będzie omówienie kalen-
daria imprez na rok bieżący.

Reakcyjna prasa polska,
wychodząca w Anglii, szczy-
ta im kłamliwe wiadomości o
powtórnej okupacji kraju, o
statkach, które wioząc pol-
skich żołnierzy z obczyzny
płyną, nie zatrzymując się w
Gdyni na północ, na Sybir.
U niejeden siał to zamęt
i chaos. Nijeden lekłucie co
fat się przed decyzją.

Tymczasem dowodząco po-
zornie nie zatrzymywano, a
jednocześnie stawiano bierny
opór, utrudniając załatwie-
nie wszelkich formalności.

Piloci postanowili działać
na własną rękę, Góra, Szymański,
Bartłomiejczyk oraz
trzech innych lotników po-
stanowili zorganizować ucieczkę
na „Douglasi”. Wzrostło
uzgodniono i ustalono dzień.
Niestety, jeden ze spiskow-
ców „nawalił” i nie przytran-
sportował samolotu na ozna-
czone miejsce ucieczki.

Tak więc rozpoczęło „legal-
ne” starcie. Oczywiście, ci
którzy zgłosili się do wyjazdu,
mieli wizytę eleganckiego i
bardzo wymownego dowódcy
angielskiego. Rostaczal on



przed pilotami szeroką drogę
awansów w wojsku angiel-
skim. Ukazywał perspektywę
w bogactwach majątkowych w Ka-
nadzie. Tymczasem się rozmawiało
„słabością” serca do polskich
pilotów, którzy okryli chwałę
standardy RAF-u. W odpo-
wiedzi przypominano mu tyl-
ko pamiętną defiladę w dniu
zwycięstwa.

Nie mógł jednak Góra ra-
zem ze swoimi kolegami opu-
ścić Anglii. Po ścisłej rewizji
celnej, w czasie której raba-
wano co się dało „czynnikami
miarodajnymi” oświadczyli, że
Góra nie odpynie, ponieważ

ma 6-miesięcznego syna, któ-
remu podrób może zaszkodzić.
Tak więc został Góra z ro-
dziną aż do chwili — gdy syn
„użył” odpowiedniego pozwo-
lenia. Płynął z głębokimi wy-
rzutami, że nie mógł przybyć
wcześniej i stanąć w szere-
gach tych, którzy dźwignęli
kraj z ruin.

Od chwili, gdy szedł z po-
kładu statku, wrócenie jego
do jak barwny film, wyświe-
lany w przyspieszonym tem-
pie. Uroczyste przyjęcie.
Trochę opieka, zaintereso-
wania. Potem szybka podrób
do matki. Krótki odpoczynek
i nie minęło kilka tygodni, jak
pilot Tadeusz Góra „lądował”
na Zarze jako instruktor.

ROK 1948. Instruktor. Ta-
deusz Góra, poznaje nowy
ustroj ludowej ojczyzny. Pa-
niasta, że przed wojną istniał
klub OZON. Ale on miał po-
dobie i szynkowe. Cóż go po-
lityka obchodziła. Wziął swoją
ciężką, codzienną pracę i tros-
kami. Teraz po raz pierwszy
poznaje, że szynkowe i te po-
zornie odierwane od życia pra-
wy, to jedna z wielu c. te-
czek wychowania „nowego
człowieka”. To wychowanie
młodych, śmiałych i decydu-
jących, obywateli ludowej
państwa. Zobaczyć, że to po-
ważna i odpowiedzialna pra-
ca. Przejść się nią głęboko.

Ale nie tylko to było now-
w życiu Tadeusza Góry. Spe-
kał tu nowych ludzi, taki
jak Zdzisław Przyjemski, J.
rzy Derkowski i Józef Bo-
rowski, którzy otworzyli go ac-
deczący opieką. Od nich oza-
pał pierwszą edukację pi-
larską. Wiele spraw wyja-
śniał mu. Wiedział już ten-
co, to był OZON. Wiedział, że
no różnic między swim
przedwojennym lataniem a
obecną nauką.

To nowe spotkanie na w-
dym kroku. Młodzi piloci, 16
rzy przejeżdżali na Żur, to
przeważnie synowie robotni-
ków i chłopów. Otrzymywali
bezpłatne jedzenie, pić
mieszkanie i ubrania. Widział
troskę Państwa o dostarcze-
nie odpowiedniego sprzętu do
nauki. Nikt nie potrzebował
długich szynkowych, od tego
była wyciagarka. Hongry
lenty czystością. Szynkowe
było pod dostatkiem.

To było nowe, co chwycił
Góra za serce. Uczył się. P-
nosił swą świadomość. Prac-
wał nad sobą bez wytchnie-
nia. Stał się entuzjastą nowo-
go życia. Patrzył na plk. Bie-
leckiego i mjr. Przymanow-
skiego, którzy odwiedzali
szybko, sami obsługiwali
swoje maszyny, tak jak wcy-
scy sportowcy — przypomniał
sobie Bemiszewski i „wysoko
urodzony” pilot, który na
treningu było szynkowe na każde
kierunek. Przynajmniej swą
ponieważ i głodówkę. Długie
wieczory rozmowy, kole-
żeńskie rozmowy, ofiarne pra-
ca hartowały go, cofała pra-
dziej i utwierdzały w szynko-
ci obranej drogi.

I tak w 1948 r. pilot Ta-
deusz Góra staje w szeregu
członków Polskiej Partii Ro-
botniczej. Dzień ten był dla
niego największym przeżyciem
i najwyższą nagrodą za do-
tychczasową pracę, a jedno-
cześnie bodźcem do dalszych
sukcesów.

Wydawca: Instytut Wydawniczy
„Czytelnik”. Redaguje kolegium:
Redakcja — Szczecin. Adres: Wojska
Polskiego 23, II p. Telefon: Se-
kretariat 57-41, dział mialski i spor-
towy 62-33, sygnali czytelników
73-21, dział raportów 51-18, sekre-
tariat odpowiedzialny 23-33, red-
necna po godz. 20-30 55-16. Redak-
tor naczelny przysięgał w roku 18
do 13. Sekretarz w godz. od 11 do
13. Niezamówionych rekonosów nie
Szczecin 23, II p. tel. 25-45.
i p. tel. 58-27. Ogłoszenia Ad. Wojs-
ka Polskiego 23, II p. tel. 25-45.
Zamówienia i wpłaty na prenu-
meratę pocztowa 62 i mieszkanie
przynajmniej wszystkie urzędy poc-
towe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne
Szczecin, Krzysztofa 17.
X-4-16510. Zam. nr 501 z 20.10.19

dalszy ciąg jutro



Kiedy zaczął się sztorm, Jakus zwołał na ląd
połowę ludzi, a w tej liczbie także Grabienia,
który miał odwiedzić Teresę i Sabinę na wieś do
jakiegoś domu wypoczynkowego.

Barnat doznał prawdziwej ulgi po jego wyjeź-
dzie. Od dwóch tygodni prawie nie rozmawiał z
Terese, jeśli nie liczyć koniecznych kilku zdań czy
też słów zamienionych podczas pracy. Rafał za-
knął się w sobie i mieszkając we wspólnej ka-
juce z Antonim zdawał się go nie dostrzegać,
co podczas stałej nieobecności Palamarza było
szczególnie nuzące. Barnat próbował wyjaśnić te
napiętą sytuację, jakkolwiek nie wiedział co za-
słoby pomiędzy Teresą, a Rafałem w czasie jego
odwiedzin w szpitalu. Domyślał się, że Rafał coś
wie, ale nie mógł wyniosować z jego postę-
powania czy i co mianowicie Teresa mu powie-
działa. Gdy zapytał go wprost o powód tego
uporczywego milczenia i zmiany, jaka w nim na-
staąpiła, Rafał popatrzył na niego chmurnie i do-
bitnie powtórzył, że nie mu nie ma do powie-
dzenia.

Po dwudniowej nieobecności wrócił na statek
wraz z innymi i nadal milczał, pograżony w swo-
je myśli, spoglądając tylko od czasu do czasu
na Antoniego twarde, niechętnie, z zaciekłą
chmurną twarzą i zmarszczonymi brwiami.

Palamarz był zbyt przejęty swoją tajemniczą
robotą, aby na to zwrócić baczniejszą uwagę, ale
inni, a głównie Czułowski zauważyli, że pomię-
dzy tymi dwoma ludźmi, których dotąd uważano
jeśli nie za przyjaciół, to w każdym razie za bli-
skich sobie kolegów — zaszło coś, co ich poró-
niło bardzo wyraźnie i głęboko.

Starszy nurk doomyślał się prawdziwych przy-
czyn takiego stanu rzeczy, ale zachowywał te
domyśły dla siebie. Dopóki nie ci-
piata na tym
planie, nie widział potrzeby wtrącania się do
tych konfliktów. Na razie zaś każdy z nich pra-
cował osobno, w pojedynkę.

Co się trzęczy pozostałych, to ich sympatia w

większości była po stronie Grabienia. Rafał był
im bliższy. Lepiej go znał; dłużej. Z początku
mleli mu trochę że zle, że tak przylgnął do tego
Barnata, zamiast wejść do jednego z zespołów
zetemnowskich. Teraz widocznie się rozczarow-
wał. Gotowi byli przyjąć go z powrotem, dapo-
móc mu, poprzecć go, jeśli by się do nich z czymś
takim udał.

Lecz on milczał uparcie i niczego nie chciał,
a przynajmniej o nic się do nich nie zwracał i na
nie się nie skarżył.

To ich nie zniechęciło: twardy chłopak; am-
bitny. Zresztą wie, że za nim stoją; że ma tu sta-
rych, wypróbowanych przyjaciół i kolegów. Nie
raz ten i ów dawał mu to do zrozumienia, on zaś
dziękował im krótkim błyskiem uśmiechu, uści-
skiem dłoni, czy też tylko spojrzeniem.

Rozdział XXIX

Pierwszą parą nurków, którzy po oczyszczeniu
tunelu z piasku naniesionego tam burzą zeszli na
dno, aby prowadzić dalej rozpoczętą robotę, sta-
nowili Barnat i Grabien. Antoni pracował w
krótkim korytarzu od strony prawej burty; Ra-
fał — w pobliżu kilu po lewej stronie, mając na-
dzieje, że w czasie tego zanurzenia doprowadzi
tunel do połowy szerokości dna wraku, to jest
pod sam kil.

W ciągu wielu poprzednich godzin tej pracy
nabrali wprawdy w człgananiu się na lokach i ko-
lanach poprzec coraz dłuższy kanał, którego
wnętrze zostało wygładzone ciałami nurków
wchodzących i wychodzących, obracających się
tam z boku na bok, ocierających się o śliskie
ściany. Przebył w niespełna dwie minuty osiem
metrów od wejścia do prozdka tunelu ciągnąc za
sobą węże, umocowanego do pasa; odciał nożem
linę uwiązaną do końcówki, namacał szynę kie-
runkową, wzdłuż niej skierował wylot miesięjnej
rury i zażądał otwarcia kraty. Po chwili w-
drnął, wyprzył się, zaczął pulsować coraz sil-
niej. Strumień wody rwał naprzód, wryzał się
zwolna w glinę, kruszył ją, rozmywał, porwał w
tył.